

To ewolucja
A to jej szczyt
A to już szczyty, żeby przy tym
Dumnym z bycia tutaj być!

Chciałaś jak człowiek żyć pośrodku bandy świń
Naczelný trzymał pion, chciał żebyś poszła z nim
Zachował się jak wieprz, oni tak robią zawsze
Naczelne mają rząd, a Ty płaczesz w swojej klatce

Z obawą patrzę
Czy poddasz się
Czy kupisz szminkę, kretyńską wymalujesz minkę
Po to, by móc pozostać jedną z nich...

A ja zostanę aksolotlem
Ciężko wyśnić lepszy los
Przez szkło akwarium będę szukał Twoich oczu
Podejdiesz piękna i ponętna, lecz to ja
Swą abnegacją zauroczę Cię
No tak.

Oni powiedzą Ci, jak pełną piersią żyć
Dyskretnie biorąc nóż pochwałą Twoją duszę
Choć patrzą w Twoją twarz, widzą co niżej masz
I zwabiają Cię na stół alkoholem lub Jezusem

To ewolucja
A to jej szczyt
To wielkie żarcie i szczytowanie, jak najbardziej
Podдай się! Mów że tak, a nie że nie...

A ja zostanę aksolotlem.....

Na tle nieba wyrzucona kość wiruje i nie spada
Nie dopatrzysz się Kubricka, nie doczytasz Cortazara
A jeżeli nawet spadnie, to Naczelne bardzo twarde mają czaszki
Nie powtórzy się już to, co spotkało Pawła w drodze do Damaszku
...

A ja zostanę aksolotlem.....